

Burza nad Koluszkami

Połamane drzewa, zalane ulice i zmłócone rośliny. Oto efekt kilkunastominutowej nawałnicy jaka przeszła 6 czerwca nad Koluszkami. Informacja o naszym mieście znalazła się we wszystkich serwisach informacyjnych największych stacji telewizyjnych. Gmina Koluszki obok gminy Andrespol i Brójce ucierpiała bowiem najbardziej w woj. łódzkim. Ogółem na terenie Gminy Koluszki strażacy uczestniczyli w blisko 40 zdarzeniach, wypompowując wodę, usuwając powalone drzewa i przywracając drożność ulic. Nie odnotowano zagrożenia dla zdrowia ludzi.

Fala wody

Żywioł nad nasze miasto nadciągnął ok. godz. 14.00. Naprawdę poważnych szkód nawałnica dokonała w pasie, który ciągnął się od strony Starych Koluszek, poprzez teren Ośrodka Sportu i Rekreacji, dworzec kolejowy i Park Miejski, ocierając się jednocześnie o okoliczne wsie, jak Jeziorko, Zygmuntów czy Felicjanów. Na nagrywanych przez mieszkańców filmach widać, jak z nieba spadał nie deszcz, a potężna ściana wody z gradem. Ze zrozumiałych powodów kanalizacja deszczowa nie była w stanie natychmiast odbierać tak dużej ilości opadów. Największe rozlewiska powstały na ul. 3 Maja, na skrzyżowaniach z ulicami Mickiewicza i Paderewskiego. Miejsca te, z końcówkami sieci kanalizacyjnych, stały się naturalnymi nieckami, z których woda nie potrafiła znaleźć natychmiast ujścia. Na ulicy stanął ruch. Strażacy wodę wypompowywali również na prywatnych posesjach w innych miejscach miasta i gminy. Na szczęście nie było ich wiele. Zdaniem funkcjonariuszy straży pożarnej, znikoma ilość zalań to efekt przemyślanej inwestycji władz miasta w infrastrukturę odwadniającą. – W straży pożarnej pracuję już 21 lat. W tym czasie uczestniczyłem w wielu tego rodzaju akcjach, ale tak potężnej nawałnicy jeszcze nie widziałem. Pomimo tak gwałtownego zjawiska, nasze działania według mojej opinii przebiegły bardzo sprawnie. W dużej mierze dzięki państwu. Bo myślę, że wyciągacie państwo wnioski z dotychczasowych zdarzeń, inwestując w infrastrukturę gminną. Dzięki temu wodę nie musimy wypompowywać przez tydzień, ale spływa ona kanałami. We wtorek woda z ulic zniknęła po 2-3 godzinach. Nie musimy już również interweniować przy tzw. trzech mostach w lesie, gdzie jeszcze w 2013 r. przez kilka dni umacnialiśmy brzegi zbiornika, broniąc w ten sposób przed zalaniem pobliskie osiedle – zakomunikował w trakcie sesji Rady Miejskiej w Koluszkach Marcin Rzesiewski, pełniący obowiązki Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach.

Siła wiatru

Olbrzymie spustoszenie nawałnica poczyniła w drzewostanie. Towarzyszący opadom porywisty wiatr łamał drzewa, a nawet wrywał z korzeniami. Drzewa przygniotły kilka samochodów, zniszczyły również metalową bramę przy domach kolejowych przy parku. Rwały się również linie energetyczne. Prądu pozbawionych zostało kilkaset domów. Przywracanie elektryczności trwało do środy. Drzewa tarasowały ulice i tory kolejowe. Totalnej destrukcji uległ Park Miejski. Wiatr powalił lub złamał kilkanaście drzew. Zniszczeniu uległo kilka ławek.

Jeśli chodzi o straty w mieniu, poza samochodami, wiatr uszkodził trzy dachy. Do ich ochrony gmina przeznaczyła kilkanaście plandek. W najgorszej sytuacji znalazła się jedna z posesji przy ul. Pięknej w Koluszkach. Właściciel nieruchomości dzień wcześniej zdjął dach, by wymienić na nowy. Pogoda zaskoczyła go w najmniej odpowiednim momencie. Jeśli chodzi o mienie gminne, największe straty

miasto poniosło na kompleksie sportowym „Orlik” przy ul. Żwirki. Wiatr porwał blaszany kontener gospodarczy i cisnął nim w ogrodzenie boiska, oddalone o kilkadziesiąt metrów. Uszkodzeniu uległo również oświetlenie. Straty oszacowano na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Szkody rolnicze

Z największymi szkodami muszą jednak liczyć się rolnicy. Gmina powołała już specjalną komisję do szacowania strat. Rolnicy proszeni są o zgłaszanie swoich szkód do Urzędu Miejskiego. Druki wniosków można pobrać w Kancelarii Urzędu. Wszystkie informacje zostaną przekazane do wojewody. - Mamy nadzieję, że Urząd Wojewódzki tak jak w poprzednich latach stanie na wysokości zadania i uruchomi środki z funduszu kłęskowego dla rolników - stwierdził Mateusz Karwowski, doradca burmistrza ds. inwestycji.

Jeśli chodzi o samą gminę, nie posiada ona niestety podstawy prawnej do wypłaty rolnikom rekompensaty za zniszczony zasiew. W grę wchodzi jedynie zwolnienie z podatku rolnego, który jednak zamyka się w kwocie kilkudziesięciu złotych rocznie. Władze gminy liczą jednak na pomoc Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. - Mamy sporo sygnałów od naszych klientów o skali tragedii. Osobiście widziałem zdjęcia z pól. Wygląda to bardzo źle. Z oddziału regionalnego nie wpłynęły do nas jednak jeszcze żadne szczegółowe instrukcje, jak mamy postępować i w jakim zakresie udzielać pomocy rolnikom. W imieniu swoim oraz kierownika Mariusza Kotyni, chciałbym zadeklarować współpracę ze wszystkimi organami, które będą miały wpływ na rozstrzygnięcia w tych postępowaniach. Zapraszam rolników do biura ARMiR, celem pozyskania niezbędnych informacji. Deklaruję również pomoc w kwestii wypełniania wniosków, jeśli taka pomoc zostanie przewidziana -zapewnił zastępca kierownika biura ARMiR w Koluszkach, Arkadiusz Loba.



















